

# No Prowo

Żabson

Jezu—, Jezu Chryste, Kubi!  
Ach, yeah (Ty pisze—, ech)

Ty piszesz, że to prowó  
A dla mnie nic nie znaczy żadne twoje słowo  
Nie umiesz stanąć za swym życiem całym sobą  
To dla mnie, typie, już nie jesteś samym sobą  
A co dopiero kimś, ha, chciałbyś być kimś, ha?  
Chciałbyś wykpić nas, chciałbyś zniszczyć świat  
Co dopiero kimś, ha, chciałbyś być kimś, ha?  
Chciałbyś wykpić nas, chciałbyś zniszczyć nas  
Nie masz na to szans

Za mój ukochany trap idę całym sobą  
Bo ten nienormalny świat pokurwiło zdrowo  
Nie to, że nie mam własnych wad, bo na bani odlot  
Kto nie uderzył stopą w kant nocą po ciemku błędząc  
Z życzeniami śmierci, ślą mi kolejną wiadomość  
To te same dzieci, które proszą mnie o pomoc  
Bardzo chcesz pocisnąć mi, no, bo czujesz niemoc  
Laska, która Ci się śni wpada do mnie na noc  
Choć starość to nie radość, młodość to pojebaność  
Kilkaset koła ludzi już zna moją tożsamość  
Za całą swoją wolność wzięłem odpowiedzialność  
Życie to nie kabaret, chodź tak już się utarło  
Nie wciąga mnie to bagno, bo ja już w nim nie stoję  
Nie śmierdzi mi to szambo, bo nawet nie jest moje  
Ja wzniosłem się ponadto i ciągle robię swoje  
Ty piszesz wciąż to samo, jakbyś dostał karę w szkole

Ty piszesz, że to prowó  
A dla mnie nic nie znaczy żadne twoje słowo  
Nie umiesz stanąć za swym życiem całym sobą  
To dla mnie, typie, już nie jesteś samym sobą  
A co dopiero kimś, ha, chciałbyś być kimś, ha?  
Chciałbyś wykpić nas, chciałbyś zniszczyć świat  
Co dopiero kimś, ha, chciałbyś wykpić świat  
Chciałbyś zniszczyć nas, nie masz na to szans

Ten Żabson to się zjebał, był lepszy, gdy nie śpiewał  
A teraz nosi damskie ciuchy, wygląda jak pedał  
W twarz tego, ty lamusie, to byś do mnie nie powiedział  
Wciąż prosisz swą mamusię, by ci odkroiła chleba  
Ja obieram nowe cele, mam coś ze snajpera  
Wciąż obieram nowe cele, jak kierowca Ubera  
Za osiem tysięcy ta kurtka Monclera  
A Ty ciągle jęczysz, że przewózka w numerach  
Pierdolę ten clout chasin'  
Wolałbym to robić w dwutysięcznym  
Piszą o mnie, żeby w komentarzach ruch był większy  
Te portale, które mnie cytują z gierki na PlayStation  
O chuj tu chodzi, człowiek się głowi  
Wolisz pierdolić, ja wolę zarobić  
Będę tak bogaty, że zapuszczę sobie pejsy  
Jak będę chciał, to se założę suknię tak, jak Jeffrey  
Bo to, co czuję sam przed lustrem dla mnie najważniejsze  
Gdybyś wiedział, co jest u mnie, chciałbyś zamienić się miejscem?

Dobrze, że nie wiesz, co u mnie, pękło by Ci serce  
Złota, polska jesień i nie chowam się przed deszczem

Money rain, money rain, chcę jeszcze  
Money rain, wszędzie, gdzie jeżdżę, rozpierdalamy stage  
A nie backstage, oceniasz, jak tu jest  
A nie byłeś na koncercie

Ty pisziesz, że to prowó  
A dla mnie nic nie znaczy żadne twoje słowo  
Nie umiesz stanąć za swym życiem całym sobą  
To dla mnie, typie, już nie jesteś samym sobą

A co dopiero kimś, ha, chciałbyś być kimś, ha?  
Chciałbyś wykpić nas, chciałbyś zniszczyć świat  
Co dopiero kimś, ha, chciałbyś być kimś, ha?  
Chciałbyś wykpić nas, chciałbyś zniszczyć nas  
Nie masz na to szans